

Grzegorz Leszczyński

Moje Krajobrazy

Posłowie

Wiersze Karoliny Kusek mają swoisty urok i nastrój, który wynika przede wszystkim z ich osobistego charakteru, bezpośredniego i ciepłego stosunku do odbiorcy. Odbiorcą tym jest nie byle kto: wnuki poetki, ona sama zaś występuje tu w roli babci. A rola ta obrosła wielowiekową tradycją: babcie zawsze zajmowały ważne miejsce w życiu wnucząt. To one śpiewały kołysanki, opowiadały bajki na dobranoc, piastowały dzieci i towarzyszyły im od najmłodszych lat, niekiedy nawet bliżej i serdeczniej niż rodzice. Pewnie dlatego polskiemu przekładowi słynnych w całym świecie baśni Charlesa Perraulta ich tłumaczka, Hanna Januszewska, nadała tytuł *Bajki Babci Gąski*, choć w oryginale francuskim tytuł wskazuje na matkę: *Contes de ma Mere l'Oye (Bajki mojej Matki Gęsi)*.

O wielce ważnej roli babci w naszej kulturze świadczą typowo polskie obrazy i rzeźby, umownie określane jako Święta Anna Samotrzec (lub Samotrzecia), przedstawiające świętą Annę, Maryję i Jezusa, a więc babkę, matkę i wnuka. Ich twórcy akcentują nierozzerwalną więź rodzinną, a sam tytuł tych dzieł eksponuje przecież postać świętej Anny, babci Jezusa.

Karolina Kusek nawiązuje do tych pięknych tradycji. Swoim wierszom nadaje taki właśnie „babciowy” charakter: pisze o radości z obcowania z wnuczętami, zwraca się do nich bezpośrednio, z uśmiechem pokazuje piękno świata. Mówi o tym, co bliskie jej, wiejskiej babci spędzającej długie dni pośród ptaków, zwierząt, w otoczeniu drzew, kwiatów, pól i łąk. Ten „babciny” świat opromieniony jest zawsze złotem słońca, a jego zwyczajność i codzienność zyskuje ważny wymiar egzystencjalny: to właśnie tu człowiek żyje blisko natury, z którą zawarł jakieś głębokie przymierze i którą rozumie, obserwuje, dostrzega zmiany, jakie następują

w obrębie pór roku, czuje ją i podziwia. Babcia nie ukrywa, że chciałaby tę swoją prawdę życia - taką prawdę codziennej egzystencji, zwyczajnego ludzkiego bytowania z dnia na dzień, bez wielkich przygód, ale w harmonii z naturą - przekazać czytelnikom. Robi to, unikając pouczania, za to uchyla tajemnicę swojego zachwytu: świat dla Karoliny Kusek to wielkie sanktuarium natury, w którym wszystko - i wielka topola, i kubek mleka na stole, i „bochen żółty jak słońko” — trwa w jedności z człowiekiem. Babcia, która

*ma tak białe włosy,
jakby je przyprószyły
płatki wszystkich jej zim i wiosen*

- jest kapłanką tego świata: służy mu, rozumie go, raduje się bogactwem jego barw, dźwięków, zapachów, potrafi cieszyć się tym, co najdrobniejsze.

Nie brak tej poezji ciepłego humoru, który też odzwierciedla stosunek człowieka do świata. Jest to humor bardzo łagodny, poetycki: Karolina Kusek śmieje się z siebie otoczonej przez wnuki, z „dziadka jak wiatrak starego”, z ptaków i drzew, wiatru i słońca. W tym humorze uwidacznia się radość życia, serdeczność wobec wszystkich i wszystkiego.

Poezja Karoliny Kusek zaprasza każdego do przeżywania wzruszeń, które będą szczególne wtedy, gdy ich źródłem stanie się wspólna lektura babci i wnuka, wnuczki i dziadka. Tworzy się wtedy zdumiewająca nić porozumienia między młodością i starością, między dzieckiem, które doznaje zachwytu bogactwem świata, i siwym człowiekiem, który dobrze zna smak tego bogactwa i potrafi zeń czerpać radość życia — bo przecież „jak barwnie mi tu, jak zielono”... Dobrze jest przeżyć takie chwile zwyczajnej radości. Poetyckie wędrówki łączą równie silnie jak rozmowy albo wspólne milczenie w zachwyceniu nad pięknem świata.